

# Edward Skibiński

---

## Mieszko I : przyczynki do biografii

---

Historia Slavorum Occidentis 1(10), 15-39

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EDWARD SKIBIŃSKI (POZNAŃ)

---

## MIESZKO I. PRZYCZYNNIKI DO BIOGRAFII

---

**Słowa kluczowe:** Mieszko I, Wichman, Widukind, Thietmar, Ibrahim ibn Jakub

**Keywords:** Mieszko I, Wichmann, Widukind, Thietmar, Ibrâhîm ibn Ya`qûb

**Abstract:** This paper provides a critical analysis of recent debates on the biography of Mieszko I. It focuses on the first records of Mieszko I. The author seeks to verify the latest debates on the records, juxtaposes historical debates with written sources and critically analyses them.

### Uwagi wstępne

Obserwujemy ostatnio wzmożenie dyskusji nad początkami państwa Piastów. Dzieje się tak, mimo że nie możemy pochwalić się, za wyjątkiem badań archeologicznych<sup>1</sup>, odkryciem nowych źródeł w tej materii<sup>2</sup>. Do dyspozycji

---

<sup>1</sup> Dla badań nad początkami państwa szczególnie ważne są prace nad początkami Poznania pod kierunkiem Hanny Kóćki-Krenz prezentowane w wielu publikacjach; por. *Poznań we wczesnym średniowieczu*, t. VI, Poznań 2008.

<sup>2</sup> Por. *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, red. H. Samsonowicz, Kraków 2000, jeszcze związana z millenium Zjazdu Gnieźnieńskiego, czy *Gniezno i Poznań w państwie pierwszych Piastów*, Poznań 2000; *Civitas Schinesghe cum pertinentiis*, red. W. Chudziak, Toruń 2003; *Instytucja „wczesnego państwa” w perspektywie wielości i różnorodności kultur*, red. J. Banaszkiewicz, M. Kara, H. Mamzer, Poznań 2013. Tu też należałoby włączyć prace D.A. Sikorskiego, które jednak koncentrują się na dyskusji nad początkami kościoła w Polsce, sporadycznie dotykając zagadnień nas tu interesujących. Stanowisko tego badacza w partykularnej, zajmującej mnie tu sprawie przedstawię w dalszej części artykułu. Jednak dyskutowane wypowiedzi stanowią margines jego zainteresowań. Problem jest jednak dosyć podstawowy. Dyskusja nad pierwszymi wzmiankami dotyczącymi Mieszka I wymaga starannej analizy materiału źródłowego. Pozwoli to na właściwą weryfikację dotychczasowych tez.

pozostaje zatem nadal niewielka grupa źródeł narracyjnych, głównie kronik i roczników oraz mającej charakter biograficzny hagiografii. Rozwijające się badania nad kronikami koncentrują się na analizie wątków narracyjnych, w mniejszym stopniu podejmując na nowo problemy rekonstrukcji historycznych, które pozostają nadal badaniami o charakterze podstawowym.

W dyskusjach toczonych przez historyków ponowna analiza materiału źródłowego pełni niestety niewielką rolę, większą wagę przykładą się natomiast do literatury przedmiotu i wyrażonych w niej nowych koncepcji niż do właściwej analizy źródeł. Wiąże się to z otwarciem na dyskusje historyków innych krajów i z umiędzynarodowieniem naukowej dyskusji. Nie jest to czymś zaskakującym. Tworzenie wspólnej Europy znalazło bowiem swoje odzwierciedlenie również w dyskusjach historyków. W Polsce zauważalne jest szczególnie otwarcie na prace uczonych niemieckich. Nie jest to tendencja nowa, wiąże się ze wspólną problematyką historyczną, jak to bywa w przypadku sąsiadujących państw. Natomiast w mniejszym stopniu tendencja ta dotyczy prac historyków krajów romańskich – w minimalnym zaś badaczy z ośrodków naukowych Ukrainy czy Rosji. W przeciwieństwie do tych ostatnich pewną poprawę obserwujemy w recepcji osiągnięć mediewistów czeskich. Korzystanie z prac obcych często nie idzie jednak w parze z krytyczną oceną podstawy źródłowej, na której opierają się prezentowane w nich konstrukcje.

Sięgając do historiografii średniowiecznej naszych zachodnich sąsiadów winniśmy brać pod uwagę specyficzny, z naszej perspektywy, charakter tych źródeł. Ich autorzy w niewielkim tylko stopniu zajmowali się zdarzeniami dziejącymi się w państwie Piastów. Za tym brakiem zainteresowania szła też jakość zapisywanych przez nich informacji. Znacznie więcej uwagi autorzy zachodni poświęcają problematyce słowiańskiej w dziełach hagiograficznych. Sama historiografia natomiast pozostawała wytworem miejscowym, nawet jeśli podejmowali się jej pisania obcy autorzy, to pozostawali, jak Gall, pod wpływem swoich miejscowych mecenasów i funkcjonującej wówczas publiczności literackiej.

Badania nad działalnością Mieszka I rozpoczynamy zwykle od omówienia źródeł historycznych traktujących o tej postaci. Warto na początku zasignalizować, które z wykorzystywanych zwykle źródeł narracyjnych budzą wątpliwości o charakterze ogólnym, dotyczącym całości tekstu.

## Relacja Ibrahima ibn Jakuba z podróży do krajów słowiańskich

Tekst Ibrahima ibn Jakuba nie zachował się do naszych czasów, znamy go więc tylko ze świadectw późniejszych. Autorzy arabscy korzystali z dzieła Ibrahima bezpośrednio lub pośrednio, przejmując z jego relacji wiadomości o tym, co widział w czasie swoich podróży. O ile jednak wiadomo, nie przepisywali jego tekstu, lecz tylko z niego korzystali<sup>3</sup>. Najstarszym autorem, którego dzieło zachowało najważniejsze wzmianki Ibrahima o Słowianach, jest Abū `Ubayd al-Bekri, nazywany w wersji uproszczonej al-Bakri bądź al-Bekri<sup>4</sup>. Zabytek ten nie zachował się jednak w całości, przy czym fragmenty poświęcone Słowiańszczyźnie oparte na relacji ibn Jakuba odnajdujemy w niewielkiej ilości odpisów przekazu al-Bekriego. Tekst ten został wydany w pierwszym tomie nowej serii Monumenta Poloniae Historica przez Tadeusza Kowalskiego.

Zasadnicze pytania, jakie stawiają historycy, dotyczą wierności przekazu al-Bekriego oraz jego wiarygodności. Problem pierwszy sprowadza się do kwestii, czy al-Bekri posługuje się relacją Ibrahima bezpośrednio, czy też zna ją tylko z przekazu pośredniego. Ostatnio Dariusz Andrzej Sikorski, modyfikując koncepcje Gerarda Labudy, zaproponował „filiację tekstów, które zachowały fragmenty z relacji Ibrahima”<sup>5</sup>. G. Labuda zakładał, że najstarszymi autorami korzystającymi z relacji Ibrahima byli al-Bekri oraz al-Udhri<sup>6</sup>. Z kolei D.A. Sikorski przyjmuje jednak, że było czterech tradentów między relacją Ibrahima a al-Bekrim: anonimowy autor, al-Razi, al-Warrak – jako tradenci hipotetyczni oraz al-Udhri w dziele z 1058 r. Przyjętą hipotezę uzasadnia poznański historyk następująco:

„Obszerne dzieło al-Udhriego Kitāb al-Masālik wa ‘lMamālik (księga dróg i krajów) było do niedawna uważane za zaginione. Na szczęście w latach sześćdziesiątych XX wieku odnaleziono kilka fragmentarycznie zachowanych rękopisów.

<sup>3</sup> *Relacja Ibrāhīma ibn Ja‘kūba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al.-Bekriego*, wyd., wstęp i komentarz T. Kowalski, MPH s. n., t. I, Kraków 1946, s. 56, A. Zaborski, *Bilans i przyszłość badań nad tekstem Ibrahima Ibn Jakuba*, [w:] *Ibrahim Ibn Jakub i Tadeusz Kowalski w sześćdziesiątą rocznicę edycji*. Materiały z konferencji naukowej Kraków, 10 maja 2006 r., red. A. Zaborski, Kraków 2008, s. 31.

<sup>4</sup> Por. hasło Abū `Ubayd al-Bekri, autorstwa E. Lévi-Provençal, *The Encyclopaedia of Islam*, volume I, Leiden 1986, s. 155-157.

<sup>5</sup> D.A. Sikorski, *Początki Kościoła w Polsce. Wybrane problemy*, Poznań 2012, s. 24 i n.

<sup>6</sup> G. Labuda, *Ibrahim ibn Jakub. Najstarsza relacja o Polsce w nowym wydaniu*, *Roczniki historyczne* 16 (1947), s. 100-183.

Chociaż wśród nich nie ma niestety żadnej części z relacją Ibrahima o Słowianach, to w zachowanym obszernie opisie chrześcijańskiej części Hiszpanii al-Udhri powołuje się na Ibrahima ibn Jakuba. Al-Udhri (1003–1085), kilkanaście lat starszy od al-Bakriego, był jego nauczycielem i mistrzem, a ten jako jego uczeń intensywnie wykorzystywał dzieła swojego mistrza we własnej twórczości. Z tego powodu można śmiało założyć – przy braku innych przesłanek co do pochodzenia relacji Ibrahima u al-Bakriego – że al-Bakri przejął partie tekstu z relacją Ibrahima za al-Udhrim, o którym wiemy z pewnością, że powoływał się na Ibrahima”.

Wypada najpierw zauważyć, że al-Udhri nie napisał dzieła *Kitāb al-Masālik wa ‘lMamālik*, lecz inne, pt. *Tarsi al-ajbar* bądź też *Nizam al-murdjan*<sup>7</sup>. Dokładna data urodzin Abū ‘Ubayd al-Bekri jest nieznaną. Umrzeć miał zaś w późnym wieku w r. 1094 wedle jednych bądź dziewięć lat później w r. 1103<sup>8</sup>.

Rozumowanie przedstawione przez D.A. Sikorskiego o zależności obu autorów nie ma niestety podstawy źródłowej. Abū ‘Ubayd al-Bekri powołuje się wyraźnie na Ibrahima ibn Jakuba, a nie na al-Udhriego<sup>9</sup>. Odwołuje się też do innych autorów, np. „powiada al-Masudi”, „Inny powiedział”<sup>10</sup> – ale w ustępie o Słowianach wzmianki o al-Udhrim brak. Zatem jedynym faktem źródłowym, który możemy tu rozpatrywać, jest zależność obu relacji (tj. Ibrahima i al-Bekriego). Ponieważ nigdzie nie mamy zachowanego odpisu relacji ibn Jakuba, nie ma podstaw do dalszych hipotez. Ponadto D.A. Sikorski proponuje rozpatrzenie jeszcze jednego autora, którego praca miała wpłynąć na Abū ‘Ubayd al-Bekri: „Jedym z głównych obok al-Udhriego tekstów, na których wspierał się al-Bakri – z którego nawet zapożyczył tytuł własnego dzieła, była zaginiona dziś *Księga podróży i krajów al-Warraka*”<sup>11</sup>.

Trudność, którą stara się pokonać uczony sprowadza się zatem do następującego problemu. W zachowanym dziele al-Udhriego nie ma fragmentów relacji o Słowianach Ibrahima, przekazanej w tekście al-Bekriego. Jest to zarzut poważny – al-Bekri mógł wykorzystać al-Udhriego w innych częściach swojego dzieła, jednak nie w części poświęconej Słowianom. Nie ma też racji D.A. Sikorski, że nie ma innych przesłanek pochodzenia tej części relacji

<sup>7</sup> *The Encyclopaedia of Islam*, Leiden 2000, t. 10, s. 777.

<sup>8</sup> *The Encyclopaedia of Islam*, Leiden 1986, t. 1, s. 155.

<sup>9</sup> „Zaś Ibrahim, syn Jakuba, Izraelita powiada (...), „powiedział Ibrahim, syn Jakuba”, „powiedział Ibrahim”, *Relacja Ibrāhīma*, s. 48–51.

<sup>10</sup> Tamże, s. 51–53.

<sup>11</sup> D.A. Sikorski, *Początki Kościoła w Polsce*, s. 29.

al-Bakriego – wskazał je sam autor, pisząc: „Zaś Ibrahim, syn Jakuba Izraelita, powiada”<sup>12</sup>. W metodyce historycznej mamy tu więc fakt źródłowy, którego nie znalazł dla swojej argumentacji D.A. Sikorski. Również szereg tradentów wskazanych przez historyka nie znajduje potwierdzenia na poziomie faktów źródłowych. Abu Abdallah Muhammad ibn Jusuf al-Karawi, znany pod pseudonimem al-Warrak, zajmował się historią Afryki – dokładniej Tunisu i Barberów i w tym zakresie korzystał z niego al-Bakri. Z jego dorobku nic się nie zachowało, jednak pozostały informacje o nim i o jego dziełach, z których wynika, że zainteresowania tego autora nie dotyczyły łańskiejskiej Europy<sup>13</sup>. Jego dzieła natomiast dotyczące Afryki wykorzystał al-Bakri. Co ciekawe D.A. Sikorski wie o tym, pisze jednak: „Relacja Ibrahima swoim charakterem pasowałaby do koncepcji tekstu al-Warraka, chociaż to, co wiadomo o tym drugim, sugeruje, że interesowały go głównie wiadomości o północnej Afryce, którą w odróżnieniu od al-Bakriego – znał bardzo dobrze z powodu licznych podróży odbytych w młodości. Nie można jednak wykluczyć, że dzieło al-Warraka miało większy zakres terytorialny, a tylko dlatego, że al-Bakri wykorzystywał je głównie dla spraw afrykańskich – i głównie za jego pośrednictwem można zrekonstruować jego treść – postrzegamy je jako ograniczone do tej części świata”<sup>14</sup>.

Można się domyślać, że podstawą dla rozumowania D.A. Sikorskiego jest tytuł dzieła Warraka *Kitāb Masālik Ifrīkya wamamālikihā*, podobny do tytułu dzieła al-Bakriego. Zaznaczmy jednak, że zachowało się wiele dzieł tytułowanych *Kitāb al-Masālik wa 'lMamālik*. Jest to zagadnienie, które ma już swoją literaturę przedmiotu. Tytuł taki nosi wiele arabskich dzieł geograficznych, przyjmuje się czasem, że w założeniu odnosił się do odrębnego gatunku piśmiennictwa geograficznego – rodzaju opisu podróży – w przeciwieństwie do bardziej naukowych opracowań, nie dzieliły bowiem opisywanego obszaru na tzw. klimaty, lecz na królestwa, prezentowały przy tym obyczaje ludzi tam mieszkających i topografię terenu (odległość poszczególnych miejscowości od siebie itd.)<sup>15</sup>. Możemy zatem mówić jedynie o zbieżności tytułu w przypadku Warraka i al-Bakriego, nic jednak nie świadczy o tym, że Warrak pisał coś o państwie Mieszka.

<sup>12</sup> Dalej „powiedział Ibrahim, syn Jakuba”, „powiedział Ibrahim”, *Relacja Ibrāhīma*, s. 48–51.

<sup>13</sup> *The Encyclopaedia of Islam*, t. 11, s. 151–152.

<sup>14</sup> D.A. Sikorski, *Początki Kościoła w Polsce*, s. 29.

<sup>15</sup> *The Encyclopaedia of Islam*, t. 6, s. 639–640.

Dodajmy, że również Isa ar-Razi, wskazany przez D.A. Sikorskiego, był historykiem zajmującym się dziejami muzułmańskiej Hiszpanii i jej władców i nic nie wiemy o jego zainteresowaniach środkową Europą. Zatem D.A. Sikorski tworzy ogniwa pośrednie między Ibrahimem ibn Jakubem a przekazem al-Bakriego za pomocą tekstów, co do których nie ma żadnych śladów i przesłanek, by zawierały jakiegokolwiek informacje o świecie słowiańskim.

Zależność między dziełem al-Bakriego i al-Udhriego stwarza jeszcze inny problem. Dzieło al-Bakriego zostało ukończone w 1068 r., pierwsza wersja pracy al-Udhriego miała powstać w latach 1066/67–1076, druga wersja w latach 1079/ 80 a 1085<sup>16</sup>. Al-Udhri mieszkał wtedy w Almerii, gdzie też zmarł. Z kolei Al-Bakri przeniósł się do Kordoby wraz z ojcem w roku 1051 (jego ojciec zmarł tam w 1064 r.) i Kordoba pozostała siedzibą al-Bakri, który też tu umarł. Wiele więc wskazuje, że al-Bakri napisał swoje dzieło przed al-Udriem. Jeśli ibn Jakub był wysłannikiem kalifa Kordoby i jego relacja zachowała się tam w archiwum, to jest rzeczą jasną, że al-Bakri mógł łatwo z niej korzystać bez niczyjego pośrednictwa.

Relacja Ibrahima o Słowianach pojawia się też u autorów późniejszych. Jednym z nich jest al-Qazwini, który pisał w XIII w. (u D.A. Sikorskiego błędnie w XII w. – zapewne to błąd druku, pojawiający się też u innych autorów). Al-Kazwini urodził się prawdopodobnie ok. roku 1203 w Kazwinie, a zmarł w 1283 r. Był związany z Bagdadem przynajmniej do momentu zajęcia go przez Mongołów w 1258 r. Jego *Geografię* znamy z kilku rękopisów, przy czym zachowała się w dwóch wersjach – starszej zwanej 'Adjā 'ib al-buldān *Prodigies of the countries* oraz drugiej, przerobionej, która nosi tytuł *Pomniki krajów i historia ich mieszkańców*. Tu znajdujemy powtórzoną co do treści relację znaną z al-Bakriego:

„Meszko. Rozległe państwo w krainie Słowian, nad morzem, położone wśród gęstych lasów, przez które trudno się wojskom przedzierać. Władca jego ma na imię Meszko i od jego imienia zostało nazwane. Jest to państwo obfitujące w chleb, miód, mięso i rybę. Jego król posiada wojsko piesze, ponieważ konnica nie może się łatwo poruszać w ich kraju. Pobiera daniny w swoim państwie i z nich wojom swoim wypłaca co miesiąc żółd, a w miarę potrzeby daje im konie, siodła, uzdy, broń i wszystko, czego potrzebują. Ich nowo narodzonym dzieciom król także przydziela żółd, czy chłopiec to, czy dziewczynka, a kiedy dziecko dorosnie, to

---

<sup>16</sup> L. Molina, *Las dos versiones de la Geografía de Al-'Udri*, Al-Qantara 3 (1982), s. 249–260, online [http://digital.csic.es/bitstream/10261/14068/1/Molina\\_Las%20dos%20versiones%20de%20la%20geografia.pdf](http://digital.csic.es/bitstream/10261/14068/1/Molina_Las%20dos%20versiones%20de%20la%20geografia.pdf) [dostęp dn. 10. 04. 2016], tu s. 259.

chłopca żeni i biorąc od jego ojca dar ślubny, daje go ojcu narzeczonej. Wspomnieć warto, że dar ślubny jest u nich wielki i jeżeli komuś urodzą się dwie albo trzy córki, to staje się dzięki temu bogaczem, a jeśli urodzi mu się dwóch lub trzech synów, to w biedę popada. Ożenek następuje u nich wedle uznania ich króla, a nie z wolnego wyboru. Król bierze na siebie całkowite utrzymanie swych ludzi. Na nim też ciążyą koszty wesela. Jest on jak czuły ojciec dla swoich poddanych. [A Słowianie odznaczają się wielką zazdrością o swe kobiety, w przeciwieństwie do wszelakich Turków]<sup>17</sup>”.

Między tą wersją a przekazem al-Bakriego dostrzegamy jednak pewne różnice. Autor zakłada, że Mieszko posiada tylko wojsko piesze, ponieważ konnica nie może poruszać się w ich kraju<sup>18</sup>. W tekście al-Bakriego przeciwnie mamy informację, że Mieszko dostarcza swoim ludziom konie. Al-Qazwini jak widać przerabia informacje tak, żeby uzyskać efekt sensacji<sup>19</sup> – zainteresowania czytelników budziły oczywiście zdarzenia i obyczaje nietypowe i zaskakujące. Dziwną sytuacją jest brak konnicy w dużym państwie, ale nietypowym jest też konieczność uzyskania zgody władcy na ślub. Znajdziemy takie i w relacji al-Bakriego o odrzucaniu kobiet po stwierdzeniu dziewictwa w noc poślubną. Jest to fragment, który zapewne nie pochodzi od Ibrahima, tylko z jakiegoś innego źródła, którym autor ubarwił swoją narrację<sup>20</sup>. Na niezgodność tej relacji z innymi źródłami już wskazywano<sup>21</sup>.

Dyskusję wywołuje też stosunek innego autora do relacji Ibrahima ibn Jakuba, chodzi tu mianowicie o al-Himyariego, a zwłaszcza o jego opis Pragi. Relacja al-Himyariego różni się od relacji przekazanej przez al-Bakriego w kilku punktach. W relacji przekazanej przez al-Bakriego znajdujemy taką uwagę:

„Co się zaś tyczy kraju Bōje slāwa, to jego długość od miasta Farāgha do miasta Karākō [wymaga] podróży trzech tygodni. Sąsiaduje on na długość z krainami Turków [Węgrów]”.

U Al-Himjariego odpowiada to zdaniu:

„B<sup>a</sup>rāgha jest to miasto sąsiadujące na długość z krainami Turków (=Węgrów)”<sup>22</sup>.

---

<sup>17</sup> A. Zaborski, *Bilans i przyszłość badań*, s. 54.

<sup>18</sup> Tamże, s. 54.

<sup>19</sup> Tamże, s. 41.

<sup>20</sup> Tamże, s. 53 i n.

<sup>21</sup> Tamże, s. 54.

<sup>22</sup> T. Lewicki, *Opis Pragi w arabskim słowniku geograficznym al.-Himjariego*, *Archeologia Polski* 16 (1971), z. 1-2, s. 697.



Jak widać kraj Bolesława zastąpił autor samą Pragę, która ma graniczyć z krainami Turków, tj. Węgrów. Dalej mamy też nowe w stosunku do relacji al-Bakriego dane:

- Praga ma być mniejsza od miast, a większa od wsi;
- ma mieć targ;
- ma mieć źródło wody pitnej;
- źródło to znajduje się w twierdzy obok miasta.

Szczegóły te muszą budzić pewne wątpliwości natury tekstowej. Stwierdzenie, że główne miasto jakiejś krainy posiada targ jest przeróbką informacji przechowanej u al-Bekriego: „Miasto F<sup>r</sup>rāga jest zbudowane z kamienia i wapna. Jest ono najzasobniejsze z krajów w towary”<sup>23</sup>. Jak widać, nie ma śladu u al-Bekriego wątpliwości, co do wielkości Pragi – nie tylko nie jest mniejsza od miasta, lecz także jest największym miastem handlowym na tym obszarze – skoro jest najzasobniejsze w towary. Mamy tu różnicę na poziomie faktów źródłowych, które są sprzeczne u obu autorów. Wersja al-Bekriego jest starsza, spisana w Kordobie, a więc tam, gdzie zapewne znajdowała się relacji Ibrahima ibn Jakuba, zatem mamy wszelkie podstawy, by przyjąć ją jako lepiej oddającą treść relacji tego ostatniego.

Inne szczegóły są amplifikacją wynikającą z chęci uzupełnienia posiadanych informacji: twierdza powinna posiadać źródło wody pitnej; duże miasto powinno być chronione przez twierdzę. Nie są to więc informacje, lecz konstrukcje autora oparte na tym, co J. Topolski nazywał wiedzą pozaźródłową. Al-Himjari pragnie uczynić swoją relację pełniejszą, nie dysponuje jednak nowymi danymi. Konstruuje je więc na bazie wiedzy ogólnej i swoich przypuszczeń.

Zatrzymajmy się na chwilę nad problemem nazwy Kraków w relacji przytoczonej przez al-Bakriego. W wersji przedstawionej przez T. Kowalskiego zapis trzech rękopisów brzmi: trkw, ɥarkū, twkw<sup>24</sup>; z kolei w wydaniu tego źródła w serii: *Magnae Moraviae Fontes Historici* (t. III) znajdujemy taki odczyt rękopisów: L – Wa-T.r.kúá; N – wa-Tarkúá oraz w LB – wa-T.w.kú<sup>25</sup>. Propozycja T. Kowalskiego dotyczy emendacji litery „t-” w nagłosie nazwy, na „k-”<sup>26</sup>.

<sup>23</sup> Relacja *Ibrāhīma*, s. 49; por. też zastrzeżenia A. Zaborski, *Bilans i przyszłość badań*, s. 40 i n.

<sup>24</sup> Relacja *Ibrāhīma*, s. 61; szerzej o nazwie Kraków tamże, s. 72, D.A. Sikorski, *Początki Kościoła w Polsce*, s. 40.

<sup>25</sup> *Magnae Moraviae Fontes Historici*, t. III, Brno 1969, s. 411.

<sup>26</sup> Relacja *Ibrāhīma*, s. 61.

Wbrew temu, co pisze D.A. Sikorski, taki błąd pojawia się w grafice tekstów maghrebskich i został wyszczególniony przez T. Lewickiego w jego wydaniu *Księgi Rogera*<sup>27</sup>. Andrzej Zaborski poddał te zapisy ponownej analizie, uznając emendację T. Kowalskiego i przyjmując ponadto wersje Krakowa (jak Częstochowa) obok wersji Kraków/Krakow<sup>28</sup>.

Przyjmuję zatem, że przekaz al-Bekriego ustępu dotyczącego Słowian z relacji Ibrahima ibn Jakuba przedstawia – wśród zachowanych przekazów – wersję najbliższą wersji autorskiej. Postać żydowskiego podróżnika pozostaje dla nas nadal zagadką, nie mamy też jego dzieła. Powołujący się na niego autorzy późniejsi przekształcali zgodnie z wymogami swoich odbiorców informacje zaczerpnięte pośrednio lub bezpośrednio z jego relacji. Sądząc z tych pozostałości był to człowiek o pewnej kulturze intelektualnej. Sam działał na pograniczu dwóch kultur – żydowskiej i arabskiej, ale pisał po arabsku i przede wszystkim dla arabskiego czytelnika. Żydzi mieli lepszą znajomość tego świata, ponieważ byli mieszkańcami tej części Europy, to może zaważyło na wyborze Ibrahima<sup>29</sup>. Zawdzięczamy jego relacji przede wszystkim opis polityczny tej części Europy, informacje o randze politycznej, militarnej i handlowej jej ośrodków. Pod tym względem okazał się nieprześcigniony – nawet Thietmar nie zdobył się na taką ocenę państwa Mieszka.

### **Redakcja korwejska Kroniki Thietmara<sup>30</sup>**

Zachowały się dwie wersje kroniki Thietmara. Pierwsza z nich ma jeszcze ślady korekty przeprowadzonej przez autora. Jej błędy musimy zatem przypisywać samemu Thietmarowi. Zachowała się też druga wersja, tzw. redakcja korwejska z XV wieku, która do czasów Hartmuta Hoffmana uchodziła

---

<sup>27</sup> T. Lewicki, *Polska i kraje sąsiednie w świetle „Księgi Rogera” geografą arabskiego z XII w. Al-Idrisi’ego*, część I, Kraków 1945, s. 105, nr 50.

<sup>28</sup> A. Zaborski, *Bilans i przyszłość badań*, s. 58–60; I. J. Kraczkowskij, *Izbrannyje soczinienija*, t. 1, Moskwa-Leningrad 1955, t. 1, s. 257.

<sup>29</sup> Przypuszczenia, by pisał po hebrajsku, a następnie jego dzieło miało być przetłumaczone na arabski czy łacinę (D.A. Sikorski, *Początki Kościoła w Polsce*, s. 29 n, odwołując się do E. Lévi-Provençala) nie ma uzasadnienia – funkcjonujący w Kordobie Ibrahim musiał wszak arabskim posługiwać się biegle.

<sup>30</sup> *Thietmari Merseburgensis episcopi Chronicon*, ed. R. Holtzmann, Berlin 1935, s. XXXVII – XXXIX.

za odpis kroniki z poprawkami późniejszego przepisywacza. Dopiero ten niemiecki uczony zaproponował, by poszukać w wersji korwejskiej śladów poprawek, które mogłyby pochodzić od samego Thietmara<sup>31</sup>. Akceptacja tego stanowiska pomnaża nam w ten sposób świadectwo Thietmara, przynajmniej w niektórych miejscach dwakroć – nawet bowiem akceptując tę teorię, nie możemy automatycznie przypisywać większej wartości wszystkim świadectwom kopii korwejskiej niż tekstowi oryginalnemu. Ponadto niewielka dyskusja na ten temat sprawia, że też H. Hoffmana nie można traktować jako dowiedzionych. Z drugiej strony nawet świadectwo kopisty może mieć niekiedy wartość samodzielną, jeśli przyjmiemy, że pochodzi z niezależnego od Thietmara źródła.

Jednak niekiedy argumentacja H. Hoffmana nie da się utrzymać. Przykładowo uczony przyjmuje, że poprawka dotycząca odprawianej przez Thietmara mszy, która w wersji korwejskiej staje się mszą ku czci św. Wita, mogła być dokonana tylko przez samego Thietmara. Sięgnijmy do tekstu.

Wersja pierwsza: *Crastino fuit dominica dies et festivitas Christi martyris Viti; et ego valde mane missam confratribus meis cantavi et post hanc in urbem vocati ivimus usque ad caminatam regis*<sup>32</sup>.

Wersja korbejska zaś przynosi tekst zmieniony: *Crastino fuit dominica dies et solempnitas preciosi martyris Viti pueri Saxonie patroni qui in Nova Corbeia requiescit. Ego quoque summo mane missam de eo cum fratribus meis cantavi. Post quam missam in urbem vocati venimus et usque ad caminatam regis ivimus*<sup>33</sup>.

Korekta stylistyczna jest tu widoczna. Zamiana *valde mane* na *summo mane*, *post hanc* na *post quam*, *festivitas* na *solempnitas*, przeróbka końcowej części wypowiedzenia na odrębne zdanie i wprowadzenie dodatkowego orzeczenia – to jest korekta językowa, którą trudno przypisać Thietmarowi. Pisze H. Hoffman: „Nur er konnte präzisieren, daß er selbst nicht normale, sondern die Vitusmesse gelesen (VI 66) (...)“<sup>34</sup>. Może jednak kopista przyjął, że skoro w poprzednim zdaniu padła informacja, że w tę niedzielę przypadało święto św. Wita, to i msza musiała mu być poświęcona. Potwierdza to dalsza

---

<sup>31</sup> H. Hoffmann, *Mönchskönig und Rex idiota. Studien zur Kirchenpolitik Heinrichs II. und Konrads II.*, Hannover 1993, s. 175.

<sup>32</sup> *Thietmari Chronicon*, s. 356.

<sup>33</sup> Tamże, s. 357.

<sup>34</sup> H. Hoffmann, *Mönchskönig und Rex idiota*, s. 166.

informacja o tym, że św. Wit został pochowany w Nowej Korbei, gdzie miał też pracować autor poprawek.

Inne zestawienie dwóch wersji, które mają mieć różne znaczenia – rozdz. VI, 62:

(cod. 1) *a sua parte bona promisit omnia;*

(cod. 2) *a sua parte bona queque promisit*<sup>35</sup>.

Komentarz H. Hoffmanna do tych tekstów brzmi – w wersji korwejskiej: „Walthard verspricht dem Domkapitel nicht alle seine Güter, sondern nur einige“<sup>36</sup>. Rozpatrzmy zatem omawiany fragment: *bona omnia* oznacza „dobra wszystkie”, *bona queque* oznacza „dobra każde”.

Inną słabością pracy H. Hoffmanna jest całkowity brak odniesień np. do wzmianek o Mieszku i Bolesławie Chrobrym w kronice Thietmara w obu redakcjach. Poprawiacz Thietmara miał zapewne jakąś wiedzę o kolejnych cesarzach niemieckich, czerpaną z dostępnych mu źródeł. Postaci te były mu też bliższe jako poprzednicy jego aktualnego władcy. Informacje o Piastach zaś mogą stanowić swoisty papierek lakmusowy, pokazujący wiarygodność redakcji korwejskiej. Sam Thietmar interesuje się sprawami polskimi jedynie okazjonalnie. Wiedza jego następców na ten temat jest jeszcze mniejsza. Nie jest to jednak zjawisko odosobnione w średniowiecznej historiografii. Podobnie Mieszko jest prawie nieobecny w kronice Kosmasa (który go myli z Bolesławem Chrobrym), nie ma go również w *Powieści dorocznej*.

Podjął się analizy tego zagadnienia D.A. Sikorski, który zwrócił uwagę na kilka passusów w obu wersjach kroniki biskupa merseburskiego<sup>37</sup>. Zajmijmy się najpierw zapiską dotyczącą pokoju w Budziszynie z 1018 r. W wersji autorskiej Thietmara czytamy:

*Posteaque iussu suo et assidua Bolizlavi ducis supplicacione in quadam urbe Budusin dicta a Gerone et Arnulfo episcopis et a comitibus Hirimanno atque Thiedrico pax sacramentis firmata est et a Fritherico suimet camerario III. Kal. Februarii, non ut decuit, set sicut tunc fieri potuit; electisque obsidibus acceptis prefati seniores reversi sunt*<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> Tamże, s. 159.

<sup>36</sup> Tamże, s. 165.

<sup>37</sup> Ogólnie na temat koncepcji H. Hoffmanna: D.A. Sikorski, *Kościół w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Rozważania nad granicami poznania historycznego*, Poznań 2011, s. 26 i n; tam też odwołanie się do innych prac D.A. Sikorskiego, które tu będę w związku z tym przywoływał: tenże, *O stosunkach polsko-niemieckich w X i XI wieku*, *Studia Historica Slavo-Germanica* 26 (2004–2005), s. 266.

<sup>38</sup> *Thietmari Chronicon*, cod.1, s. 492.

W wersji poprawionej tekst został nieco zmieniony:

*Post hec iussu cesaris et assidua Bolizlavi ducis supplicacione in urbe Budizin a Gero-  
ne et Arnulfo episcopis et a comitibus Herimanno et Thiederico et Friderico camerario  
regio pax sacramentis firmata est pridie Kalendas Februarii, non ut decuit, sed sicut  
tunc fieri potuit; electisque obsidibus acceptis ab invicem ~~prefatis~~seniores-reversi sunt<sup>39</sup>.*

Obie wersje dają różny zapis imion dostojników cesarskich i nazwy miejscowości Budziszyn. W wersji korwejskiej zaimki odsyłające do cesarza zostają zastąpione zwrotami bardziej konkretnymi. I tak *suo* zastąpiono *cesaris*, a *suimet camerario* – *camerario regio*. Interesujące jest usunięcie całego zwrotu *prefati seniores*. Wbrew interpretacji D.A. Sikorskiego w wersji autorskiej zwrot *electisque obsidibus acceptis prefati seniores reversi sunt* nie oznacza tu jednostronnego gwarantowania układu przez Bolesława. Każda ze stron musiała wybrać – do tego odnosi się *electis* – i zaakceptować – *acceptis* wybór drugiej strony. Można to rozumieć jako „kiedy wybrano zakładników /i/ zaakceptowano”. Thietmar opowiada to od strony niemieckiej: wybrali więc zakładników i zaakceptowali wybór strony przeciwnej. Gdyby miało chodzić wyłącznie o zakładników Chrobrego, to część zdania byłaby niezrozumiała – przedstawiciele cesarza mieliby bowiem wybrać zakładników i ich zaakceptować. Ponieważ we frazie nominalnej wyrażonej w formie ablatiwu absolutu brak jest podmiotu czynności, to pozostaje nam jedynie przyjąć, że chodzi o wysłanników cesarza lub o obie strony. Pierwsza ewentualność odpada, jak to pokazałem wyżej, pozostaje zatem druga. Fraza ta w dalszym ciągu pozostaje niezręczna: *electis* jest przydawką do *obsidibus*, *acceptis* zostaje bez przydawki, poprawniej byłoby *electis obsidibus, acceptisque*. Autor redakcji korwejskiej wyjaśnia wątpliwości, na które wskazał też D.A. Sikorski, dodając *obinvicem*. Poprawka korektora dotyczy więc stylistyki tekstu Thietmara, który w tym miejscu wypadł niezręcznie. Odmienny zapis imion i nazw jest podobnym zabiegiem. Zostają uwspółcześnione zgodnie z wyczuciem przepisywacza. Powróćmy do usuniętej frazy w wersji korwejskiej *prefati seniores. Reversi sunt* można tu rozumieć jako odnoszące się do obu stron, podobnie jak wcześniejsze działanie polegające na wzajemnym wyborze i akceptacji zakładników. Korektor zatem rzeczywiście, jak chce D.A. Sikorski, poprawia tekst Thietmara, nie zmienia jednak jego znaczenia.

Ani H. Hoffmann, ani D.A. Sikorski nie zauważyli jednak innej różnicy między obiema wersjami. W drugiej korwejskiej redakcji zmieniono datę

<sup>39</sup> Tamże, cod. 2, s. 493.

całego zdarzenia z *III. Kal. Februarii* na *pridie Kalendas Februarii*. W wersji Thietmara z 1018 r. pokój zawarto 30 stycznia 1018 roku – w wersji korwejskiej zaś 31 stycznia<sup>40</sup>. Przeprowadzając krytykę obu wersji kroniki należy uznać pierwszeństwo i poprawność wersji pierwszej z 1018 r., nie zaś wersji korwejskiej, będącej w końcu odpisem sporządzonym w XV wieku, na podstawie tekstu z XII wieku.

Przejdźmy do innych różnic, które pozwolą nam ocenić wartość redakcji korwejskiej. W innym fragmencie kroniki, często zresztą komentowanym, Thietmar postanowił osobno omówić sprawę zaślubin Mieszka z Dobrawą i chrztu księcia (Thietmar IV, 55 i n.). D.A. Sikorski w analizie odpowiednich fragmentów z kroniki Thietmara dotyczących tego zdarzenia, wbrew swoim wcześniejszym deklaracjom, pomija wersję zanotowaną w odpisie korwejskim tej kroniki<sup>41</sup>. Niesłusznie. Opowiadanie o zaślubinach i chrzcie biskup merseburski wprowadził do swojego tekstu dopiero w IV księdze, tuż po opisie śmierci Ottona III. Kronikarz poświęcił tę część na uzupełnienie narracji przez wprowadzenie opowieści o pominiętych poprzednio zdarzeniach. Ten fragment kroniki rozpoczynają dzieje chrztu Mieszka. W wersji poprawianej przez Thietmara czytamy zatem:

*Unde Miseconis, Poleniorum incliti ducis (...)*<sup>42</sup>

Tymczasem wersja korwejska błędnie podaje w tym miejscu:

*Unde Miseconis, Bohemiorum ducis incliti (...)*<sup>43</sup>

Korektor widać nie czytał dokładnie przepisywanego tekstu, stąd zgodnie z pewną logiką potraktował Mieszka biorącego sobie czeską żonę jako czeskiego władcę. Oba przykłady, zarówno relacja o pokoju budziszyńskim, jak i opis zaślubin Mieszka pokazują, że nie można wersji korwejskiej przydawać rangi zachowanego tekstu Thietmara. Znajdują się w niej bowiem poprawki, które trudno przypisać merseburskiemu biskupowi.

---

<sup>40</sup> Datę 30 stycznia przyjmuje się powszechnie, por. np. S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Kraków 2006, (pierwsze wyd. Lwów 1925), s. 293; podobnie J. Strzelczyk, *Bolesław Chrobry*, Poznań 2003, s. 158.

<sup>41</sup> D.A. Sikorski, *Kościół w Polsce*, s. 91 n.

<sup>42</sup> *Thietmari Chronicon*, cod. 1, s. 194.

<sup>43</sup> Tamże, cod. 2, s. 195.

## Epitafium Bolesława Chrobrego

Epitafium jest zabytkiem znanym tylko z odpisów i chociaż piszącemu te słowa udało się zidentyfikować kilka nieznanych dotąd wersji tekstu, to w dalszym ciągu jego całościowa rekonstrukcja pozostaje hipotetyczna<sup>44</sup>. Własne stanowisko wraz z edycją epitafium przedstawiłem w odrębnej pracy<sup>45</sup> i jak wykazałem, powstało ono nie wcześniej niż w XIII wieku.

Jego wcześniejszą datację proponowało wielu uczonych, mając nadzieję na włączenie epitafium do grona naszych najstarszych źródeł. Tego zadania podjął się ostatnio również Przemysław Wiszewski w jednym z rozdziałów swojej książki *Domus Boleslai*<sup>46</sup>. Wrocławski historyk zdecydował się na rozwiązanie tego zagadnienia na podstawie analizy treściowej, przyjął bowiem na podstawie badań, że analiza językowa pozwala na bardzo szerokie datowanie utworu, tj. od XI do XIV wieku. Wbrew tej koncepcji wypada się tu odwołać przede wszystkim do argumentów źródłoznawczych. Wyłącznie treściowa analiza prowadzi bowiem na manowce. W pierwszym rzędzie należy więc uwzględnić warstwę językową dzieła. Przydomek Chrobrego, występujący w epitafium brzmi *Chabri* – w tej wersji nie pojawia się on w naszych najdawniejszych źródłach. Również zwrot *guerras* poświadczony jest u nas dopiero od XIII wieku. Przechodząc do warstwy treściowej należy zwrócić uwagę na pojawiające się w epitafium określenie obszaru, którym władał Chrobry jako *regnum Sclavorum, Gotorum seu Polonorum*. Koncepcja ta nie może być starsza niż kronika Mistrza Wincentego, dopiero bowiem u tego autora znajdujemy tego rodzaju imperialną koncepcję władztwa naszych pierwszych władców.

Najczęściej przywoływana informacja, którą historycy zaczerpnęli z epitafium, mówi o tym, że włosy postrzyżonego młodego Bolesława zostały przesłane do Rzymu. Przytoczmy odnośny fragment epitafium:

4. *Pracidens comam septennii tempore Romam,*
5. *Tu possedisti velut verus athleta Christi.*

Tłumaczenie tego tekstu brzmi następująco:

---

<sup>44</sup> E. Skibiński, *Epitafium Bolesława Chrobrego. Wydanie i analiza*, *Studia Epigraficzne* 5 (2013), s. 43–56.

<sup>45</sup> Tamże, s. 49–50.

<sup>46</sup> P. Wiszewski, *Domus Boleslai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138)*, Wrocław 2008, s. 62–74.

„Przycinając włosy w siódmym czasie, Rzym  
Posiadłeś jak prawdziwy bojownik Chrystusa”.

Częściej spotykamy jednak inną interpretację:

„W siódmym roku włos uciął celem posłania go do Rzymu”<sup>47</sup>.

Interpretację tę zawdzięczamy jeszcze rozważaniom Stanisława Łubieńskiego, biskupa płockiego, które przedstawił w pracy *Series, vitae, res gestae episcoporum Plocensium*, wydanej w Krakowie w 1642 roku<sup>48</sup>. Pierwsza część czwartego wersu – *precidens comam septennii tempore* – nie budzi wątpliwości: participium *precidens* – oznacza „obcinając”, „przycinając”, *accusativus comam* stanowi dopełnienie, fraza okolicznikowa *septennii tempore* dopełnia całość. Nie łączy się z nią *accusativus Romam*. Brak jest tu czasownika, dla którego dopełnieniem byłoby słowo *Romam*, znajdujemy je dopiero w następnym wersie. Fraza *tu possedisti* – „ty posiadałeś” – nie ma dopełnienia w dalszej części tekstu, to dopełnienie badacze widzą dopiero w następnym wersie. Tymczasem jednak oba wersy tworzą takie zdanie: *Precidens comam septennii tempore Romam tu possedisti velut athleta Christi*. Od strony składniowej jest ono bez zarzutu, jednak jego znaczenie budziło wątpliwości. Pierwsza wzmianka o epitafrum pokazuje jednocześnie przyczyny tych wątpliwości. Jerzy Merkil w 1422 roku rozumiał ten fragment tekstu dosłownie, jako zdobycie Rzymu przez Chrobrego<sup>49</sup>, w rzeczywistości jednak musi być on rozumiany metaforycznie. Bolesław występuje tutaj jako *athleta Christi* – zapasnik Chrystusa, zdobycie Rzymu trzeba rozumieć jako osiągnięcie pewnej doskonałości w chrześcijaństwie. Z kolei wizja wysłania włosów Chrobrego do Rzymu nie ma podstaw w tekście epitafrum i stanowi fikcję, pozbawioną jakiegokolwiek podstawy tekstowej. Wynika ona z błędnej interpretacji biskupa Stanisława Łubieńskiego, który musiał odrzucić zdobycie Rzymu przez Chrobrego jako oczywisty nonsens i kazał Chrobremu obcinać włosy dla Rzymu *precidens comam – Romam*. Ten błąd warsztatowy jest zrozumiały w przypadku studiów prowadzonych w XVII wieku, jednak trudno go zaakceptować w XXI stuleciu.

<sup>47</sup> D. Szulc, *Pisma*, Warszawa 1854, s. 274.

<sup>48</sup> Stanisław Łubieński, *Series, vitae, res gestae episcoporum plocensium*, Cracoviae 1642, s. 36–37.

<sup>49</sup> R. Gansiniec, *Nagrobek Bolesława Wielkiego*, Przegląd Zachodni 7 (1951), nr 7/8, s. 375.



### Przyczynek pierwszy AD 963<sup>50</sup>

Pierwszymi ważnymi dla poznania naszej historii politycznej autorami są Widukind<sup>51</sup> i Thietmar<sup>52</sup>. Ani jeden, ani drugi nie poświęca wiele miejsca sprawom Mieszka I, jednakże to właśnie w ich kronikach pojawiają się najwcześniejsze dające się datować wzmianki o Mieszku I i jego państwie. Rozpoczynają je zapiski datowane hipotetycznie na rok 963. Zachowane źródła różnią się w odniesieniu do zdarzeń z tego roku już na poziomie faktograficznym. Dyskusja historyków w sprawie tych zapisek dotyczy wzmianki o klęsce naszego pierwszego władcy – wielki spór o to, kto pierwszy historycznie pokonał Mieszka I jest podstawą dla rozważań na najróżniejsze tematy<sup>53</sup>. W przeciwieństwie do prac tych uczonych nie będę dyskutował tu długofalowych konsekwencji tego, co się stało. Chodzić mi będzie jedynie o ustalenie na podstawie analizy materiału źródłowego pierwszych poświadczonych źródłowo zdarzeń dotyczących Mieszka I.

Ostatnio podjął ten temat D.A. Sikorski w polemice z Jarosławem Sochackim przyznając, że od interpretacji obu niemieckich kronik zależy nasz obraz pierwszych zarejestrowanych poczynań Mieszka I i jego stosunków z kształtującym się cesarstwem niemieckim. Poznański mediewista wytknęła J. Sochackiemu nieznamość dyskusji, jaka istnieje w literaturze przedmiotu na temat pierwszych wzmianek o Mieszku u obu kronikarzy. Dyskusję tę poznański mediewista referuje na podstawie jej omówienia zamieszczonego

---

<sup>50</sup> Ogólne wprowadzenie daje K. Tymieniecki, *Widukind i Thietmar o wypadkach z r. 963*, Roczniki Historyczne 12 (1936), s. 95–106; J. Widajewicz, *Wydarzenia roku 963*, [w:] tegoż, *Polska i Niemcy w dobie panowania Mieszka I*, Lublin 1953, s. 5–51 oraz wcześniejsza polemika ze stanowiskiem G. Labudy – J. Widajewicz, *Data 963*, Przegląd Zachodni 7 (1951), nr 9–12, s. 267–273; por. też Ch. Lübke, *Regesten zur Geschichte der Slaven an Elbe und Oder (vom Jahr 900 an)*, Bd. 2, Berlin 1985, s. 168 i n.

<sup>51</sup> Ważnym wprowadzeniem do lektury Widukinda jest praca L. A. Tyszkiewicza, *Sasi i inne ludy w Dziejach saskich Widukinda z Korwei*, [w:] tegoż *Barbarzyńcy w Europie. Studia z późnego antyku i wczesnego średniowiecza*, Wrocław 2007, s. 69–96.

<sup>52</sup> L. A. Tyszkiewicz, *Motywy oceny Słowian w Kronice Thietmara*, [w:] tegoż, *Barbarzyńcy w Europie*, s. 114–126.

<sup>53</sup> J. Sochacki, *Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a cesarstwem rzymskim w latach 963 – 1102*, Słupsk-Gdańsk 2003, s. 48 i n.; D.A. Sikorski, *Kościół w Polsce za Mieszka I*, s. 100 i n.; z odesłaniem do tegoż, *O stosunkach polsko-niemieckich w X i XI w.*, s. 263 i n. Za prawdziwością tekstu Widukinda w obecnej postaci opowiedział się również A. Pleszczyński, *Niemcy wobec pierwszej monarchii piastowskiej (963–1034). Narodziny stereotypu*, Lublin 2008, s. 15.

w dodatku do drugiego wydania pierwszego tomu sławnych *Studiów nad początkami państwa polskiego* Gerarda Labudy. Do tego też dzieła odsyła J. Sochackiego<sup>54</sup>. Omówienie G. Labudy, który odwołuje się tu do tekstu Henryka Łowmiańskiego z jego IV tomu znakomitych *Początków Polski*, zawiera jednak błędny odsyłacz (zapewne literówka)<sup>55</sup> – H. Łowmiański omawia te zagadnienia nie w tomie IV, lecz V swojego dzieła. Zawarta tam argumentacja sprowadza się do następującej tezy: „Fakty historyczne przeczą możliwości zakwalifikowania Wichmana jako potencjalnego zwycięzcę Mieszka, a tymczasem donosi o tym Widukind, współczesny wydarzeniom! Trudno przypisać Widukindowi popełnienie błędu analogicznego do tego, jaki zarzuca się Thietmarowi, czyli zamianę imion Wichmana i Gerona. Możemy natomiast dopuścić wadliwą konstrukcję rozdziału 66, polegającą na wtrąceniu środkowego zdania, które donosi o częstych napadach Wichmana na «na barbarzyńców mieszkających dalej». Dobrze bowiem wiadomo, że tekst tej kroniki zawiera liczne wtręty w postaci całych rozdziałów przerywających opowiadania. Również w tekście poszczególnych rozdziałów dają się dostrzec liczne wtręty zaznaczone zwykle przez kronikarza za pomocą słówka «*enim*», «*nam*». «*quippe*» itp. W danym wypadku wtrącone zdanie mogłoby pochodzić z glosy marginesowej, ale mogło też stanowić wtręt myślowy autora, który po interpolowaniu wzmianki o czynach Wichmana kontynuował zaczęłą przedtem relację o Geronie”<sup>56</sup>.

Podstawę rozumowania H. Łowmiańskiego stanowi założenie ideowe – wielki Mieszko nie mógł zostać pokonany przez banitę Wichmana<sup>57</sup>. Przeczą temu, wedle H. Łowmiańskiego, fakty historyczne. Skoro tak, to u Widukinda musi być błąd, polegający na wtrąceniu zdania do tekstu i dokonaniu w ten sposób zmiany wymowy całego akapitu. Mamy tu zatem nie tylko propozycję wykreślenia niewygodnego fragmentu źródła – ale też takiej manipulacji, która przekształca sens pozostałego ustępu tekstu. Od strony warsztatowej rozumowanie H. Łowmiańskiego opiera się na podręcznikowym błędzie. Dla przeprowadzenia krytyki źródła posługuje się wiedzą,

<sup>54</sup> D.A. Sikorski *O stosunkach polsko-niemieckich w X i XI w.*, s. 263, przypis 95.

<sup>55</sup> G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 1, wyd. 2, Poznań 1987, s. 421 i n.

<sup>56</sup> H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. V, Warszawa 1973, s. 525.

<sup>57</sup> Wichman Młodszy – ogólne wprowadzenie J. Widajewcz, *Wichman*, Poznań 1933; W. Goetz, *Gestalten des Hochmittelalters. Personengeschichtliche Essays in allgemeinhistorischen Kontext*, Darmstadt 1983, s. 41–53.

która ma z tej krytyki wynikać na etapie rekonstrukcji. Dokonał interpretacji historycznej, zastępując pierwszą z nich drugą. Tym wyjaśnić można, że pisze o faktach historycznych, które przecież rekonstruuje się dopiero po przeprowadzeniu krytyki źródła. Tymczasem, jak się okazuje, poznański historyk przy pomocy konstrukcji faktograficznej próbuje weryfikować źródło. Porządek zgodny z metodyką badań jest jednak odmienny. Najpierw przeprowadzamy krytykę, a potem dokonujemy rekonstrukcji historycznej.

Wedle hipotezy Henryka Łowmiańskiego, którą D.A. Sikorski określa jako przeważającą w nauce, tekst Widukinda można tak zinterpretować, by przyjąć, że chodzi w nim o dwukrotne pokonanie Mieszka przez Gerona, a nie przez Wichmana. Taka koncepcja miałaby znajdować potwierdzenie w *Kronice Thietmara*. Klęska Mieszka mogłaby być podstawą dla interpretacji późniejszych stosunków z cesarstwem. D.A. Sikorski, przedstawiając rozbudowaną argumentację za taką interpretacją, pominął jednak analizę samych źródeł, poprzestając na biernej akceptacji tezy H. Łowmiańskiego, do której odsyła w wersji przedstawionej przez jej krytyka – Gerarda Labudę. Pozbawia nas to jednak możliwości przeanalizowania argumentacji samego autora w odniesieniu do odpowiednich fragmentów obu niemieckich kronik. Zgodny z koncepcją G. Labudy jest natomiast częściowo obraz tych zdarzeń przedstawiony już przez Stanisława Zakrzewskiego w jego książce „Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego” w tym zakresie, w którym uznając wersję zdarzeń przedstawioną przez Widukinda, zakłada jednocześnie, że nie było w tym czasie militarne starcia z Geronem. Uczony ten uznaje jednak, że zawarto wówczas porozumienie na drodze pokojowej<sup>58</sup>. Próbuje zatem, opierając rekonstrukcję zdarzeń na tekście Widukinda, zachować przynajmniej częściowo informacje przekazane przez Thietmara.

Podobną drogę wybrał inny monografista Mieszka I Jerzy Strzelczyk<sup>59</sup>, starając się łączyć zarówno wiadomości przekazane przez Widukinda, jak i Thietmara<sup>60</sup>: „Ostatecznie dochodzę do wniosku, że 1) rok 963 zachowuje znaczenie jako pierwsza znana data w historii państwa polańskiego (dwukrotna klęska Mieszka I z rąk Wioletów przy współdziałaniu banity saskiego Wichmana); 2) niekorzystna sytuacja Mieszka, spowodowana zarówno tymi

<sup>58</sup> S. Zakrzewski, *Mieszko I jako budowniczy państwa polskiego*, wyd. 2, Kraków 2006, s. 48 i n oraz s. 51 i n.

<sup>59</sup> J. Strzelczyk, *Mieszko I*, Poznań 2013, s. 93 i n.

<sup>60</sup> Tamże, s. 96–97.

niepowodzeniami militarnymi, jak również opanowaniem przez Niemców Łużyc i kraju Słupian, wykorzystali i zdyskontowali Niemcy, nakłaniając księcia polskiego do uznania zwierzchnictwa króla niemieckiego albo przyjmując jego własną inicjatywę w tym kierunku. Rolę inicjatora czy pośrednika w niezbędnych rokowaniach musiał odgrywać margrabia Geron, któremu całe wschodnie pogranicze Niemiec podlegało<sup>61</sup>.

Przytoczone opinie idą zatem bądź za tezami Zakrzewskiego, bądź też powracają do tez starszych prac wspierając się na analizach H. Łowmiańskiego. Odmienne nieco interpretuje tę problematykę w swojej ostatniej książce Przemysław Urbańczyk, pozostając przy wersji Widukinda o zwycięstwie Wichmana nad Mieszkiem<sup>62</sup>, jednak w ogólnej ocenie zbliża się do wersji zaproponowanej przez H. Łowmiańskiego: „Można wręcz podejrzewać, że Gero koordynował swoje działania z aktywnością Wichmana”<sup>63</sup>.

Z powyższego przeglądu wynika, że badacze w większości zaakceptowali tezę G. Labudy o pokonaniu Mieszka I przez Wichmana bez współdziałania Gerona, łącząc wzmiankę Thietmara o poddaniu Mieszka władzy cesarza ze zdarzeniami przez Widukinda nie przedstawionymi. Wypada zatem rozpatrzyć dwa problemy: pierwszy, łączący się z powracającą tezą H. Łowmiańskiego o współdziałaniu Wichmana i Gerona i drugi, związany z informacją przekazaną przez Thietmara o poddaniu Mieszka władzy cesarza. Od strony źródeł chodzi tu o właściwą interpretację samego tekstu Widukinda oraz o dwie zestawiane ze sobą relacje dotyczące tych zdarzeń, zawarte w kronikach Widukinda i Thietmara. Dla ich właściwej oceny spróbujemy samodzielnie zanalizować teksty obu źródeł, odwołując się przy tym do istniejących w nauce tłumaczeń.

Tekst Widukinda przedstawia się następująco:

*LXVI. Gero igitur comes non inmemor iuramenti, cum Wichmannum accusari vidisset reumque cognovisset, barbaris, a quibus eum assumpsit, restituit. Ab eis libenter susceptus longius degentes barbaros crebris preliis contrivit. Misacam regem, cuius potestatis erant Scavi qui dicuntur Licicaviki, duabus vicibus superavit fratremque ipsius interfecit, predam magnam ab eo extorsit.*

<sup>61</sup> Tamże, s. 98.

<sup>62</sup> P. Urbańczyk, *Mieszko Pierwszy Tajemniczy*, Toruń 2012, s. 319 i n. – autor przyjmuje jakieś współdziałanie Wichmana z Geronem, na co nie ma podstawy źródłowej.

<sup>63</sup> Tamże, s. 319.

*LXVII Eo quoque tempore Gero preses Sclavos qui dicuntur Lusiki potentissime vicit et ad ultimam servitutem coegit, non sine sui tamen gravi vulnere nepotisque optimi viri casu, caeterorum quoque quam plurimorum nobilium virorum*<sup>64</sup>.

Tłumaczenie zaproponowane przez H. Łowmiańskiego brzmi:

Rozdz. 66. „Tak więc hrabia Gero dobrze pamiętny przysięgi, gdy widział, że Wichman został oskarżony, odesłał go barbarzyńcom, od których go [przedtem] odebrał. Przez nich ochotnie przyjęty, natarł w częstych walkach na dalej mieszkających barbarzyńców. Króla Mieszka, któremu podlegali Słowianie zwani Licicaviki dwukrotnie pokonał, jego brata zabił, wielką zdobycz mu wydarł.

Rozdz. 67. W tym samym czasie prezes Gero potężnie zwyciężył Słowian zwanych Łuczaniem i zmusił ich do zupełnej niewoli, jakkolwiek sam odniósł ciężką ranę, stracił swego bratanka męża najlepszego oraz innych bardzo licznych szlacheckich mężów”<sup>65</sup>.

Odmienne tłumaczenie zaproponował G. Labuda:

Ks. III rozdz. 66: „Komes Geron dobrze pamiętny przysięgi, gdy zobaczył, że Wichman jest oskarżany, i stwierdził, że jest winny, odstawił go do barbarzyńców, od których go był odebrał. Chętnie przez owych przyjęty, częstymi najazdami trapił głębiej mieszkających barbarzyńców. Króla Mieszka w którego władzy byli Słowianie, którzy nazywają się Licicaviki, za dwoma razami pokonał, brata jego zabił i wielki od niego wydobył łup”<sup>66</sup>.

Ks. III rozdz. 67: „W tymże czasie margrabia Geron potężnie pogromił Słowian, którzy nazywają się Łuczyczaniem i przymusił ich do największej uległości, ale nie bez ciężkiej własnej rany, nie bez śmierci bratanka, męża najlepszego, a także bardzo wielu innych rycerzy”<sup>67</sup>.

Ustosunkujmy się zatem do zaproponowanych przekładów. Tłumaczenie H. Łowmiańskiego pomija jedno zdanie podrzędne w rozdz. 66: *reumque cognovisset* – „i wiedział, że jest winny”; podobnie pomija to zdanie J. Strzelczyk w swoim Mieszku I<sup>68</sup>. Ponadto oba przekłady nie oddają dobrze czasownika

<sup>64</sup> *Widukindi monachi Corbeiensis rerum gestarum Saxoniarum libri tres*, ed. H. E. Lohmann, P. Hirsch, Hannoverae 1935, s. 141–142.

<sup>65</sup> Tak H. Łowmiański, *Początki Polski*, t. 5, s. 518 z powołaniem na G. Labuda *Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów*, Warszawa 1954, s. 197. Właściwe tłumaczenie G. Labudy patrz niżej.

<sup>66</sup> Tamże, s. 197, tak również w tenże, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna. Materiały źródłowe do nauki historii dla uczniów, studentów i nauczycieli. Antologia tekstów źródłowych*, Poznań 2003, s. 155.

<sup>67</sup> Tenże, *Słowiańszczyzna pierwotna*, s. 197; por. tenże, *Słowiańszczyzna starożytna*, s. 155.

<sup>68</sup> J. Strzelczyk, *Mieszko I*, s. 81.

*contrivit* – od *contero*, *contrivi*, *contritum* – który oznacza „zmiażdżyć”, „zniszczyć”. Po poprawkach proponuję zatem takie tłumaczenie:

Rozdz. 66. „Tak więc hrabia Gero dobrze pamiętny przysięgi, gdy widział, że Wichman jest oskarżony, i wiedział, że jest winny, barbarzyńcom, od których go [przedtem] odebrał, zwrócił. Przez nich ochotnie przyjęty, zniszczył w częstych walkach na dalej mieszkających barbarzyńców. Króla Mieszka, któremu podlegali Słowianie zwani Licicaviki dwukrotnie pokonał a jego brata zabił, wielką zdobycz mu wydarł”.

Warto dodać tu kilka słów komentarza do samego tekstu łacińskiego. Rozdział 66 stanowi całościową strofę prozaiczną. Rozpoczyna się wskazaniem podmiotu – *Gero*, dalej mamy nawiązujące *igitur* – wskazujące na powrót do tematyki związanej z tym bohaterem. Potwierdza to przydawkowa fraza *non inmemor iuramenti* – odwołująca się do wcześniej wzmiankowanej przysięgi. Następują dalej trzy zdania podrzędne, połączone wspólnym dopełnieniem – *Wichmannum*. Participium *susceptus* – pełniące funkcję podmiotu – nawiązuje do ostatniego orzeczenia zdania poprzedzającego – *restituit*. Wichman został przyjęty (*susceptus*) przez tych, którym Geron go zwrócił (*restituit*). Tak wprowadzony drugi podmiot w tym akapicie jest też ostatnim, akapit zamyka opis działań Wichmana. Powróćmy jeszcze raz do tekstu Widukinda: *Ab eis libenter susceptus longius degentes barbaros crebris preliis contrivit. Misacam regem, cuius potestatis erant Sclavi qui dicuntur Licicaviki, duabus vicibus superavit fratremque ipsius interfecit, predam magnam ab eo extorsit*. Następane zdania mają jeden wspólny podmiot, który odnosi się do kolejnych orzeczeń – *contrivit/ superavit/ interfecit/extorsit*. Podmiot ten reprezentuje fraza *Ab eis libenter susceptus*. Pozostaje do dyskusji zatem, kto został przyjęty przez barbarzyńców – jak sądzę nie ma tu innej alternatywy niż przyjęcie, że chodzi tu o Wichmana, nie ma też językowej podstawy dla przyjęcia innej interpretacji. Gdybyśmy jednak chcieli potraktować całe zdanie od *ab eis* do *contrivit* – jako późniejszy dodatek, to otrzymalibyśmy tekst niespójny. Zdanie zaczynające się od *Misacam regem* nie ma żadnego spójnika, który by pozwolił rozumieć je jako zmianę tematu. Nie ma nawet *et Misacam regem* – wtedy spójnik *et* można by tłumaczyć jako przeciwstawiające *a*. Fantazja ta nie ma też wsparcia w zachowanych rękopisach.

Taką interpretację potwierdza następny akapit. Fraza okolicznikowa: *eo quoque tempore* odnosi się do czasu działań Wichmana, w trakcie których Gero był zajęty ciężką walką z Słowianami zwanymi tu Lusiki. Wyklucza to jednocześnie przyjęcie, że to Gero miałby być sprawcą zwycięstwa nad Mieszkiem. Nie mógłby dwóch działań wykonywać „w tym także czasie” – co

znaczy właśnie *eo quoque tempore*. W takim sensie zresztą interpretował to Gerard Labuda w *Studiach nad początkami państwa polskiego*<sup>69</sup>. Tekst Widukinda jest tu jasny i przy starannej lekturze nie może budzić wątpliwości. W tym swoim ujęciu jest kronikarz bardzo konsekwentny, przedstawiając dalej Wichmana jako przeciwnika Mieszka.

Kronikarzem, którego tekst zaciążył na dotychczasowych badaniach tego zagadnienia jest Thietmar, dał on bowiem inną wersję zdarzeń niż przedstawiona przez Widukinda. W jego kronice historia ta została opowiedziana w następujący sposób:

Cod. 1: (9)\* *Gero Orientalium marchio Lusizi et Selpuli, Miseconemquoque cum sibi subiectis imperiali subdidit dicioni. Herimannus dux Seliburem et Mistui cum suis imperatori tributarios fecit*<sup>70</sup>.

Cod.2: *Gero Orientalium marchio Lusizi et Selpuli, Miseconem quoque cum sibi subiectis imperiali subdidit dicioni. Heremannus dux Seluberem et Mistui cum sibi subditis imperatori tributarios fecit*<sup>71</sup>.

W tłumaczeniu nasz tekst brzmiałby następująco: (9) „Margrabia Marchii Wschodniej Gero podporządkował zwierzchnictwu cesarza Łużyczan, Słupian, a także Mieszka wraz z jego poddanymi. Książę Herman uczynił trybutariuszami cesarza Żelibora i Mściwoja”<sup>72</sup>.

Kilka uwag poświęćmy najpierw samemu tekstowi łacińskiemu. Dwie wersje przytoczonego fragmentu różnią się zastąpieniem zaimka *suis* przez rozszerzone *sibi subditis*. Korektor Thietmara zachował tu pewną elegancję, unikając powtórzenia wcześniejszego *subiectis*. Fraza *imperiali subdidit dicioni* ma w obu wersjach takie samo dopełnienie: *Lusizi et Selpuli, Miseconem quoque cum sibi subiectis*. O ile *accusativus Miseconem* ma poprawną zlatynizowaną końcówkę, inaczej przedstawia się sprawa z wymienionymi uprzednio *Lusizi et Selpuli*, które mają końcówkę mianownika liczby mnogiej drugiej deklinacji. Nie chodzi tu jednak zapewne o ludy, lecz o terytorium – *pagus*, dlatego Thietmar traktuje obie nazwy nieodmiennie. Trzeba to zatem tłumaczyć: „Łużyce i Słupie”<sup>73</sup>. Pojawia się tu zatem pewna niekonsekwencja. O ile

<sup>69</sup> G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 1, s. 46.

<sup>70</sup> *Thietmari Chronicon*, s. 54.

<sup>71</sup> Tamże, s. 55.

<sup>72</sup> *Kronika Thietmara*, tłum. M. Z. Jedlicki, Poznań 1953, s. 58.

<sup>73</sup> G. Labuda, *Fragmety dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, Poznań 2002, (reprint wydania z lat 1960–1975), s. 148 [154]. Proponuję używać terminu Słupie w nawiązaniu do używanego już Słupianie.

w pierwszym wypadku – Łużyce i Słupie – działania dotyczą kraju, to w drugim mamy do czynienia z ludem Mieszka, a nie z terytorium. Z drugiej strony Thietmar dokonuje w swoim tekście podsumowania narracji dotyczącej działań Gerona oraz Hermana. Z samej natury takiej formy wynika trudność weryfikacji zawartych w tekście informacji. Gdybyśmy przyjęli wiadomości przekazane przez Thietmara, jak chce tego D.A. Sikorski, za świadectwo jakiegoś realnego zdarzenia, to musielibyśmy jeszcze wyjaśnić, dlaczego Widukind nic o nim nie wiedział. Żaden z argumentów D.A. Sikorskiego nie podważa omawianego fragmentu *Dziejów Saskich* Widukinda, odnoszą się one bowiem przeważnie do literatury przedmiotu, a nie do źródeł. Argumentacja H. Łowmiańskiego natomiast jest oparta na konstrukcji uznającej, że Mieszka nie mógł pokonać byle awanturnik. Argumenty D.A. Sikorskiego o przeróbkach dzieła Widukinda w żaden sposób nie bronią tezy o tym, że tekst tego autora jest w omawianym przez nas fragmencie zepsuty – bądź że nosi w tym miejscu ślady przeróbek. Na to potrzebna byłaby analiza językowa, która mogłaby to wykazać, jednak podstaw do takiej analizy – jakiegoś elementu nie pasującego, złamania składni – w tym fragmencie tekstu nie dało się dotychczas wskazać. Również omawiana wyżej propozycja usunięcia zdania ze środka tekstu nie ma żadnych podstaw źródłowych.

Różnice między obu tekstami są jednak w omawianym miejscu znaczne. Zaczniemy od Thietmara. Kronikarz usunął z tej historii Wichmana i jego przygody, w stosunku do tekstu Widukinda pozostały opowieści o Geronie i Hermanie. Ponieważ opowieści o Geronie nie możemy tu kontrolować, zobaczmy, jak opowiedział Thietmar o działaniach podjętych przez Hermanna<sup>74</sup>.

Opowieść ta w kronice Widukinda brzmi następująco:

*LXVIII. Erant duo subreguli Herimanno duci, inimicitiae a patribus vicariae relict; alter vocabatur Selibur, alter Mistav. Selibur preerat Waaris, Mistav Abdritis. Dum invicem quam saepe accusantur, victus tandem ratione Selibur condempnatus est quindecim talentis argenti a duce. Eam dampnationem graviter ferens arma sumere contra duces cogitavit*<sup>75</sup>.

„Pod księciem Hermanem było dwu królewiąt, we wzajemnej dziedzicznie chowających się nienawiści, jeden zwał się Żelibór, a drugi Mścisław. Żelibur był nad Wagrami, a Mścisław nad Obodrytami. Gdy się nawzajem oskarżali, Żelibór

<sup>74</sup> Ciągłe podstawowa pozostaje tu analiza K. Tymienieckiego, *Widukind i Thietmar o wypadkach z r. 963*, s. 100 i n.

<sup>75</sup> *Widukindi Rerum gestarum Saxoniarum*, s. 142.



uznany za winnego, został przez księcia skazany na 15 talentów srebra. Nie mogąc znieść tego wyroku, zamyslił wystąpić przeciwko księciu z bronią w ręku<sup>76</sup>.

Na koniec Herman pokonanego Selibura pozbawia władzy, przekazując ją jego synowi: (...) *eum suae ditionis regione privans, filio ipsius, quem antea obsidem accepit, omni ipsius potestate tradita*<sup>77</sup>, czyli w tłumaczeniu: „(...) pozbawiając go kraju /pod/ jego władzą, przekazawszy całą jego władzę jego synowi, którego wcześniej przyjął jako zakładnika”<sup>78</sup>.

Zwróćmy uwagę na informację wstępną. Widukind przedstawia bohaterów swojej historii następująco (ks. III, rozdz. 68): „Pod księciem Hermanem było dwu królewiat, we wzajemnej dziedzicznie chowających się nienawiści, jeden zwał się Żelibor, a drugi Mściśław”<sup>79</sup>. Tekst ten wydaje się być sprzeczny z informacją przekazaną przez Thietmara: „Księżę Herman uczynił trybutariuszami cesarza Żelibora i Mściwoja”<sup>80</sup>. Mściwoj/ Mściśław wedle Widukinda nie walczył z Hermanem – poddając się jego korzystnemu dla siebie wyrokowi. Walkę podjął Żelibor, który nie stał się trybutariuszem, tylko został od władzy odsunięty. „Królewiała” nie stali się trybutariuszami w tym okresie, skoro byli poddanymi już wcześniej. Tyle Widukind.

Mamy więc u Thietmara dwie informacje, które są sprzeczne z wiadomościami przekazanymi przez Widukinda – jedna dotyczy Żelibora i Mściśława, druga zaś Mieszka. Musimy zatem wybrać – zaakceptować jedno źródło, a odrzucić drugie. Ponieważ Thietmar jest bardziej oddalony w czasie od wspomnianych przez siebie zdarzeń, relacja Widukinda wydaje się bardziej wiarygodna. Widukind przedstawia serię zdarzeń, które prowadzą do starcia Mieszka z Wichmanem. Wichman nie jest u niego postacią anonimową, podobnie zresztą jak Geron i Herman, którzy występują już wcześniej na kartach jego kroniki. Jest zatem mało prawdopodobne tak poważne przestawienie faktów lub choćby pominięcie zasług Gerona w dziele podporządkowania Mieszka cesarzowi.

Może jednak Wichman nie był ważną postacią w czasach Thietmara i po prostu o nim nie pamiętano? Przeczy temu sam Thietmar, kiedy pisze o Wichmanie, podsumowując rządy Ottona Wielkiego: *Temporibus suis*

<sup>76</sup> G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna*, s. 155.

<sup>77</sup> *Widukindi Rerum gestarum Saxoniarum*, s. 143.

<sup>78</sup> Tłumaczenie własne.

<sup>79</sup> G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna*, s. 155.

<sup>80</sup> *Kronika Thietmara*, s. 58.

*aureum illuxit seculum; apud nos inventa est primum vena argenti, devictus est quoque Wigmannus*<sup>81</sup>. W przekładzie M.Z. Jedlickiego czytamy: „Za jego panowania zajaśniał wiek złoty. Znaleziono po raz pierwszy złoża srebra w naszym kraju. Pokonany został także Wichman”<sup>82</sup>. Dwa zatem zdarzenia wedle merseburskiego biskupa wiążą się ze złotym wiekiem – odkrycie złóż srebra i pokonanie Wichmana.

Zarówno więc dla Widukinda, jak i Thietmara dzieje Wichmana stanowią ważny element historii tego okresu. Jego pokonanie jest niewątpliwym sukcesem i to nie tylko dla Mieszka, istotne było to także dla Ottona I i panów saskich. Jednak Thietmar w swoim opisie po prostu pominął rolę, jaką w pokonaniu Wichmana odegrał władca piastowski. Jak więc widać tego rodzaju przemilczenia muszą być brane pod uwagę przy analizie jego kroniki jako źródła do dziejów państwa Piastów.

Podsumowując dyskusję o wydarzeniach roku 963, mogę zatem powtórzyć za Gerardem Labudą: „W rezultacie wypada stwierdzić, że nie było wówczas takiego wydarzenia, jak wyprawa margrabiego Gerona na Polskę i poddanie księcia «Mieszka wraz z jego poddanymi władzy cesarskiej»”<sup>83</sup>. Dalsze problemy związane z losami naszego pierwszego historycznego władcy przedstawię w kolejnych artykułach.

### **Mieszko I. Contributions to the bibliography of the ruler**

The work is the first contribution to the biography of Mieszko I. It focuses on the events of 963, the first recorded mention of the activities of Mieszko I. The article begins with an overview of recent interpretations of written sources pertaining to the earliest history of Poland and then looks at Mieszko I's 963 defeat in confrontation with Wichmann as a source and historical fact.

*Translated by: Agnieszka Tokarczuk*

---

<sup>81</sup> *Thietmari Chronicon*, s. 52; *Kronika Thietmara*, s. 57.

<sup>82</sup> *Kronika Thietmara*, s. 58.

<sup>83</sup> G. Labuda, *Mieszko I*, Wrocław 2003, s. 86.